

Diennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:			
	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrii i Węgrzech...	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech...	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
W Francji i Anglii.....	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiatowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzbickiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **We Lwowie:** Księgarnia Gabrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Agencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gabrynowicza i Szmidta, agencja dzienników A. J. Piatkowskiego
W Tarnowie: Księgarnia Gazy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelk Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Biuro komisowe wydawnictwa dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kottkowskiego, L. Auwinkl N. 3. — **W Berlinie, Monachum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachersgasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasenstein & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty
na „KRAJ“.
w Krakowie od 1 października do 31 grudnia. . 5 złr.
w Austrii z przesyłką pocztową:
od 1 października do 31 grudnia 6 złr.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów naszych, którzy od 1go października b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy i nadsyłać **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.
Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cent., a do 50 złr. tylko 10 cent.
Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Kongres ligi pokoju i wolności.

Od naszego sprawozdawcy otrzymujemy następującą korespondencję:

I.
Lozanna 25 września.
Podaję się być oficjalnym *Kraju* korespondentem, zdającym specjalnie sprawy z czynności kongresu ligi pokoju i wolności, powinienemby oficjalnie i specjalnie zamknąć się w ramach mego przedmiotu. Nie mogę jednak wytrzymać, żeby na samym wstępie od przedmiotu nie odstąpić. Zmusza mnie do tego rozróżnienie, jakiego doznałem, gdy granicę szwajcarską przekroczyłem. Dziwna rzecz! w moim wieku ludzkie nie rozróżniają się byle od czego. Cóż jednak na to powieć!... o małym się nie rozbieczał, pomyślałszy, że się znajduję w zakątku Europy wolnym, prawdziwie wolnym. Po przejściu pierwszego wrażenia, zadałem sobie następujące pytanie: dla czego Szwajcaria jest wolna, a reszta Europy nie? — czy Szwajcarowie z innej ulepieni gliny?... Stanęła mi wówczas w myśli „władza od Boga pochodząca“ — ten kołn na wszystkie cztery ochwacony nogi, na którym jedzie majestat, żyjący narody co przed nim czoła chyla. Ich (Szwajcarów) władza także od Boga pochodzi: a jak oni do niej przyszli?... Mnie się zdaje, że zachodzi tu jakieś pojęcie pomieszczenia, że ta chęć tylko władza od Boga rzeczywiście pochodzi, która narody uszczęśliwia. Nad tą kwestją zastanowiłem się warto. Oddaję ją pod rozstrzygnięcie czytelnikom waszym, sam zaś przechodzę do przedmiotu specjalnego mojej korespondencji.
Pozwól sobie jednak krótkim wstępem pierwsze to sprawozdanie opatrzyć.
Znanym jest cel ligi pokoju i wolności. Wiadomo, iż wzięta ona sobie za zadanie, rozwiązać kwestję pokoju i wolności za pomocą zaprowadzenia w Europie rzeczypospolitej powszechnej. Myśl szalona!...

...

ELLA.
POWIEŚĆ
przez
autora „Skrupułów“.

Powieść niniejszą składował J. I. Kraszewski, jako wspaniały trybun krasi.

Wyprawa po powieść.

W lutym zeszłego roku siedział nas kilku znajomych przy herbarce, a że wieczór był długi, w teatrze lwowskim nie było nic ciekawego nie grano, a na dworze skrzyplą koła omroczonych fiaków, więc pogadanka szła żwawo i wesoło przeskakiwała z przedmiotu na przedmiot.
Jak to zwykle bywa, po chwili jednak i druga wynurzyła się anegdota, po niej poważniejsza historia, kilka wspomnień, znów żart jakiś, wszystko pomieszanę w przyjemnym nieładzie.
— Jaką ja jednak wiem historję — odezwał się wysoki barczysty mężczyzna w sile wieku — takiej nikt z was nie słyszał.
— Ale czytał w powieściach — ktoś na to odpowiedział.
— Chyba w powieściach... moja historia jednak prawdziwa i ma nawet fotografie głównie w niej działające osoby.
— A więc opowiadaj — powtórzyli wszyscy i cicho się zrobito.
Znajomy nasz krząkał, popił herbatą, powiedział „było to...“ zaczął sobie przy-

pominać, znowu kilka słów dodał, ale jakoś nieszło; koniec końców, najczęściej i najlepiej opowiadał, że „było to“.
— Taką to historję! — zaśmiał się całe towarzystwo — coś tak opowiadasz, jak pan radca Bałuckiego mowę zaczyna, powtarzając ciągle „panowie“ i nie więcej.
— Dawno jak mi żona nie opowiadała tej historji — tłumaczył się nasz znajomy — ale o co wam chodzi, kto ciekawych niech do mnie na wieś przyjedzie, a żona mu to dobrze opowie.
Cóż kiedy z naszego towarzystwa, jeden o pannę się starał i ze Lwowa nie mógł wtedy wyjechać, drugiemu zajęcia nie pozwalały, więc na mnie wypadła kolej kłusać z miłego zaproszenia i pojechać słuchać opowiadania owiej „historji“.
Nasz znajomy mieszkał w Kołomyjskim, a że zima była śnieżna, więc pomimo kolei czerniowieckiej, nie każdego dnia dała się zrobić wycieczka; na los szczęścia jednak naznaczyliśmy jedną sobotę, w którą konie owego znajomego będą czekać na mnie na stacji w K...
Ba! ale zaledwie w dworcu kolei się pokazałem, a już zewsząd straszę, że śniegi zasypały dwa pociągi, że dzisiejszy nie zajdzie dalej jak tylko do Stanisławowa, że dwie mile za Lwowem mroź taki, iż uszy bez ceremonji odpadają. Cóż jednak robić, z drogi cofać się nie powinno, więc w imię Boże dalej do K...
Pokazało się, że nie tak źle było jak mówiono we Lwowie, pociąg szedł sobie wprawdzie powolnym truchcikiem, ale konie końców szedł, lokomotywa czasami jęczała, jak gdyby ostatni ze siebie dech wydobywała, ale uszuwa świeżo upadły śnieg.
Przyjeżdżam więc szczęśliwie do K... i jakby na umówione słyszę, że z dru-

ski, i to ten, którym przykryta była trumna Bosaka.
Zgromadzenie było liczne. W obszernej sali mało miejsc pozostawało nie zajętych. Pleć piękna stanowią, co do liczby, piątą mniej więcej część zgromadzenia.
Posiedzenie otworzył wice-prezydent komitetu centralnego pan Gögg, a za nim okrzyknięty jednogłośnie prezydentem kongresu p. Eytel, członek rządu kantonu Vaud.
P. Eytel, którego mowę częste i rzęście przerywały oklaski, przedstawiał trudność położenia i zadania ligi w chwili obecnej, kiedy dwa narody, któreby mogły najbardziej do utrzymania pokoju i wprowadzenia wolności się przyczynić, rozdarła wojna. Odpowiadał oraz na zarzuty lidze czynione, a między innymi na ten, że jej krzątanie się jest snuciem płótna Penelopy. Penelopa jednak doczekała się swego Ulisesa. Praca ligi jest długa; założyliście ją nie licząc i nie licząc na powodzenie natychmiastowe, są jednak przekonani, że siła prawdy w końcu zwycięży, a to dla tego, że cel, jaki sobie liga wytknęła, moralnym jest i sprawiedliwym.
Nastąpiło potem czytanie listów, jednych w całości, drugich w wyjątkach, adresowanych do kongresu. Zauważyliśmy nazwiska Polaków: Kurowski, zamieszkały w Szwajcarii, Szczepański w Lyonie, Miłkowski, Wincenty Arnes ob. z Poznania. List Ludwika Blanc, wyrażający sympatię dla ligi i ufność w ostateczny jej dział, triumf, wywołał żywe oklaski.
Pan Gögg odczytał raport czynności ligi od ostatniego kongresu. Liga odbywała konferencje, wydawała proklamacje i dzienniki. Przed wojną szło jej dobrze. Wojna usiłowania jej obrońców w niwec. Jednakże, tak we Francji jak w Niemczech są ludzie, usiłujący przywrócić harmonję pomiędzy narodami, które duma dynastyczna wrogami sobie uczyniła. Pan Gögg wymieniał straty, jakie liga poniosła w członkach swoich. Gorącymi były słowa, któremi mówił o naszym Bossaku i gorącym było współczucie, jakie z powodu straty tego znacznego człowieka zgromadzenie okazało.
Pan Rollanday, sekretarz komitetu, czytał sprawozdanie korespondencyjne. Po nim zabrała głos pani Gögg.
Mowa pani Gögg była także raportem, sprawozdaniem z czynności kobiet w tym kierunku, w którym liga idzie; czynności, które się objawiły: petycjami o utrzymanie pokoju, licznym przystąpieniem kobiet do ligi i zakładaniem stowarzyszeń pokojowych w Anglii, w Ameryce i we Włoszech. Przeszła następnie do sprawy wyzwolenia kobiecego. Sprawa ta, postępująca naprzód w opinii publicznej, ma dotychczas dwóch parlamentarnych obrońców, jednego w osobie pana Johna St. Mill w parlamencie angielskim, drugiego w izbie włoskiej. W innych parlamentach, niestety! kobiety obrońców nie mają. Zastanawiając się w ogólności nad zadaniem kobiet, pani Gögg mówiła o pokoju i o tym patriotyzmie, który pokój niemożliwym czyni. Przy tej okazji dała wyborną

falszywego patriotyzmu definicję, wyprowadzając pochodzenie jego z wieków średnich, z feudalizmu, z pojęcia samolubnego o lepszości człowieka jednego od drugiego. Prawdziwy patriotyzm jest czysto obronny. Takim jest szwajcarski.
Na tém skończył się raport. Rozpoczęła się dyskusja nad sposobami rozszerzenia zakresu działań ligi. Dyskusję otworzył p. Karol Lemonnier, członek ligi i jeden z najgorliwszych jej popieraczy. Podał trzy sposoby: kongresy, propagandę indywidualną i propagandę pismem. Na kongres schodzą się ludzie, co lidze sprzyja, ludzie dobrego woli i ciekawości. Ci ostatni są to prości spektatorowie, którzy przeciw przynoszą jakąś korzyść, pamiętając przynajmniej i szerszą mimochodem o lidze wiadomości. Przez nich liga zyskuje rozgłos i dzięki niemu jedynemu ciękawemu, zyskała jednego członka. Kobiety zwłaszcza są w tym względzie wielce pomocne; lubią dużo mówić. Co do propagandy indywidualnej, ta jest i musi być słabą, a to dlatego, że liga pokoi i wolności ma niebezpiecznego spózwadnika w stowarzyszeniu międzynarodowym robotników (*Internationale*), dążącym do jednego i tegoż samego co i ona celu, tylko odmiennymi drogami. Liga odwołuje się do moralności, bierze za podstawę filozofję, stawia kwestję abstrakcyjnie; *Internationale* bije w pożytek: pierwszą do robotników przemawia sposobem: „chciecie podwyższenia płacy, zrobicie znowe, dostaniecie zapomogi tyle a tyle.“ I daje zapomogę, płaci, ma pieniądze, jest potęgą, posiada zatem środki propagacyjne oburzymie, z któremi liga współzawodniczyć nie może. Liga nie jest *Internationale* nieprzyjaciółką, przeciwnie; chce ona i szuka porozumienia się z nią i spodziewa się, że kiedyś do tego przyjdzie; liga nie wierzy potwarzom na *Internationale* ciskany; całą petroleową historję, która taką ważną rolę w wypadkach paryskich odegrała, uważa za czysty wymysł; nie może jednak zgodzić się na to, żeby kwestję wyzwolenia społeczeństwa politycznego stawiać w sposób wyłącznie ekonomiczny, żeby pracą zastępować kapitał, którego zniesienie przyniosłoby by społeczeństwu szkody nie do wynagrodzenia. *Internationale* chce pracę podnieść, kapitał poniżyć; liga chce pomiędzy pracą a kapitałem harmonję zaprowadzić, wyzwoić pierwszą a nie oddawać w niewolę drugiego. Co się tyczy propagandy pisemnej, ta wymaga środków pieniężnych, któremi liga nie rozporządza. Mówiąc o tej materji, pan Lemonnier opowiedział w sposób humorystyczny historję losów dziennika *Etats Unis de l'Europe*, który upadł z powodu złej administracji, zostawiając po sobie dług u drukarza i zrobił propozycję subskrypcji na dziennik. Propozycja ta została przez kongres z uniesieniem przyjętą.
Panu Lemonnier, na ustęp mowy jego, odnosząc się do sposobów propagandy używanych przez *Internationale*, odpowiedział p. Fribourg z Lionu. Powiadał on, że Int. udziela zapomogi tym jedynie znowom, które są w stanie usprawiedli-

wić się z powodów zaniechania roboty. Na poparcie twierdzenia swego przytoczył kilka przykładów i zrobił nacisk na prześladowanie, jakiego stowarzyszenie robotników stało się w czasach ostatnich ze strony rządów przedmiotem. W izbie francuskiej podano projekt do prawa, uważającego każdego członka Intern. za umarłego politycznie. Jeżeliby projekt ten przeszedł, wszyscy ludzie uczciwi całego świata do *Internationale* zapisać się powinni. Intern. równie jak liga, chce wolności, chce pokoiu, chce rzeczypospolitej powszechnej.
Pan Sonneman z Frankfurtu, członek parlamentu niemieckiego, mówił o demokracji niemieckiej. Oświadczył on ze smutkiem, że opinia publiczna w Niemczech na manowce weszła, że za sprawą i poduszczenia rządów, wdała się ona w spory religijne, przypominające wieki średnie, wieki ciemnoty i panowania scholastyki. Spory te poprowadzić mogą jedynie do wzmocnienia władzy, spotęgowanej już znaczenie tryumfami wojennymi. Umysł trzeźwe widzą to i boleją. Patrzą one ze smutkiem na nieprzyjaźń pomiędzy Francją a Niemcami, potępiając aneksję Alzacji i usiłującą pogodzić narody na przekór wszystkim Napoleonom i wszystkim Bismarkom. Przemówienie to kongres przyjął łucznymi oklaskami. Posiedzenie zamknięto, naznaczając następną na dzień jutrzejszy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 29 września.

? (Adres sejmowy — projekt nowego rozkładu dodatków do podatku — wiadomości miejscowe). Wczoraj koło poselskie ukończyło obrady nad adresem. Najzaciejszy spór toczył się około dwu ostatnich ustępów adresu; przedostatni mówił o akcji ugodowej ministerstwa, która ma na celu uwzględnienie historyczno-politycznych indywidualności; ostatni zaś wyrażał nadzieję, iż dzieło ugodowe „przyczyni się do utrwalenia prawdziwej wolności.“
Przeciw pierwszemu ustępowi wystąpili niektórzy posłowie mianowicie: p. Kabat uważając, że ten ustęp kładzie nacisk na ugodę ogólną, gdy zdaniem jego należałoby stanąć na stanowisku odrębnej ugodę z Galicją: obrońcy projektu adresowego odparli na to, iż rząd dając Czechom więcej niżli się kiedykolwiek Galicja domagała, nie będzie jej odmawiał takich samych ustępstw; tu powstał znowu spór o istotę i doniosłość ugodowej akcji, który naturalnie nie został rozstrzygniętym... W ostatnim ustępie życzył sobie mianowicie p. Chrząn o wski zastąpienia ogólniku: „prawdziwa wolność“ dobitniejszym wyrazem: „dotąd otrzymanych swobód konstytucyjnych.“ Strona przeciwna sprzeciwiała się stylizacji, upatrując w niej obstawę przy grudniowce — chociaż wniosko-

dawca wyraźnie się przeciw temu zastęregł, nadmienając tylko, że określenie takie „wolności“ jest konieczne wobec możliwej reakcji, która ową „prawdziwą wolność“ mogłaby do woli nakręcić do swoich celów. W końcu zgodzono się na przyjęcie stylizacji: „swobód konstytucyjnych“ a więc z opuszczeniem słów „dotąd otrzymanych“.
Poprawki te zresztą wogóle stawiane były tylko, że tak powiem — dla do wolnego użytku komisji adresowej, gdyż nie będą broniłone przy rozprawie adresowej, a to jak już doniosłem, by nie narażał całego adresu. — Sprawozdawcą adresu będzie zapewne pan Ludwik Wodicki. Kilku posłów zamysła głos zabierać przy rozprawie ogólnej. Rozprawa adreśowa odbędzie się w poniedziałek. Projekt do nowego rozkładu dodatków do podatków wniesiony przez wydział krajowy napotyka wszędzie na silną opozycję. Przeciw nadeszłym już do sejmu petycji przeciw temu projektowi, mamy dziś do zanotowania, iż wczoraj uchwała tutejsza izba handlowa i wydział rady miejskiej wniesienie podobnego protestu. Jutro w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.
Ze spraw sejmowych powszechną uwagę zwraca także wiadoma interpelacja naszych Świętojurów; — nadeszła nam dosłowne brzmienie tego aktu, który jest wyborną ilustracją do rozpoczętej ugodę z Rusinami i niechybnie zmieni trochę różowe zapamiętywanie się na tę sprawę ze strony niektórych posłów.
Z spraw lokalnych donoszę wam, iż wczoraj wylosowaną została połowa członków izby handlowej i wkrótce rozpisaną zostanie nowe wybory.
Wydział rady miejskiej uchwalił wczoraj zaprowadzenie podatków od psów.
Dziś przyjmowano uroczyste wracające do kraju pułk piechoty „Jabłoński.“ Kwota zebrana w drodze składkę użytą została częścią na obiad dla przybyłych, częścią rozdzieloną została między szeregowców.
Lwów. (Projekt wykupna propinacji). Przyjmuje jako dane do których zastosować się należy:
Potrzebę i konieczność jak najrychlejszego wykupna prawa propinacji, to jest wykupna wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wszystkich napoiów spirytusowych, przysługującego czy to właścicielom dóbr tabularnych, czyli też innym bądź pojedynczym bardzo zbiorowym osobom.
Jeżeli wywaszczanie dzisiejszych prawnych właścicieli prawa propinacji ani kosztem państwa ani kosztem kraju — z przyczyn wszystkim wiadomych, uskuteczniomym być nie może, to nie pozostaje inny środek przeprowadzenia wykupna, jak ten, — aby uprawnienie sami wspólnym dochodem propinacyjnym wykupno to doprowadzili do skutku.
Gdy dochód z prawa propinacji ma być jedynym funduszem, z którego spłacone być mają tak kapital amortyzacyjny, jakoteż należąca się od niego renty, jest więc niezbędną koniecznością, aby

glami, a chłopak z daleka przygrywał jej na nosie; poczem nieznacznie przystąpił do dziewczynki pod bramy, wsunął jej bułkę do ręki, odwrócił się, podrzucił pantofel do góry i pobiegł w boczną ulicę.
Dziewczynka mimowoli schowała bułkę za kaftanik, ale w tej chwili jeszcze bardziej płakać zaczęła, bo bułka była zima jak lód; podniosła bułkę do ust, nie mogła jej jednak ugryźć, a skostniałe ręce wypuściły cenny dar.
— Jezus! Marja! — z cicha zawołała jakaś zbliżająca się dama w tumakach pokrytych atlasem — pójdz dziecko, pójdz; a biorąc dziewczynkę za rękę, wprowadziła ją do kamienicy.
Była to pani Rozalia W., mieszkająca w tej kamienicy na pierwszym piętrze.
Pani W. zatrzymała dziewczynkę w zimnym przedpokoju, bojąc się ją wprowadzić do ciepłego salonu, aby nagła zmiana temperatury jej nie zaszkodziła; przywołała pokojową, kazała przynieść śniegu i natrzeć skostniałe ciało nieznajomą.
Po chwili dziewczynka zaczęła przychodzić do siebie, podano jej ciepłego rosolu, położono ją w garderobie, a gdy wieczorem pani W. chciała ją oglądać, dziewczynka była zdrowa, rumiana, a delikatne rysy i biała pęd zdradzały, że biedaczka należała do klasy ludzi niezjadającej z ciężkiego zarobku.
— Zkąd jesteś? — pytała jej pani W.
— Mama umarła przedwczoraj w szpitalu — odpowiedziała z pokorą dziewczynka i zalała się łzami, — pani, u której mieszkałam, wypędziła mnie z domu, bo tam się kto inny sprowadził.
Gdy się dziewczynka uspokoiła, pani W. dalej ją pytała:

ten dochód utrzymywany został w całej dzisiejszej swój rocygłości, aż do czasu zupełnego przeprowadzenia wykupu. Dla tego koniecznym warunkiem przedłożonego projektu jest zagwarantowanie przez kraj przynależnego uprawnionym kapitału propinacyjnego z jednej strony, z drugiej zaś utrzymanie kraju przy prawie i dochodach propinacyjnych aż do czasu, w którym temi dochodami będzie mógł wypłacić całą należność propinacyjną.

Sprawa ta, która niezaprzeczenie wielką ma doniosłość tak społeczną jak i ekonomiczną, a przeto według tego, jak zostanie załatwiona, korzystnie lub szkodliwie na cały dalszy rozwój gospodarstwa krajowego wpłynąć może, dotyka tak dobrze kraju całego a nawet i interesów państwa, jak i uprawnionych. Dla tego w każdym do tej sprawy odnoszącym się projekcie względnie mieć należy, tak na prawa prywatne, jak i na interes kraju i państwa:

a) prawo propinacji będzie wykupieniem w drodze wyłączenia;

b) dotychczasowi właściciele prawa propinacji otrzymają kapitał wykupny, w równym 16-razowemu rocznemu czystemu dochodowi z prawa wyszynku — nie tracąc podatku, które dziś 1 1/2% wynoszą. Jako czysty roczny dochód z prawa wyszynku uważany będzie przeciętnie z 5 lub 6 lat ostatnich;

c) na tej podstawie czysty roczny dochód z prawa wyszynku obliczy i według niego kapitał wymierzy wyszczególniona do tej sprawy komisja krajowa, z pozostawieniem jednak uprawnionym do pełnego oznaczonego czasu prawa reklamacji i po poprzednim zasięgnięciu zdania komisji powiatowej. — Przeciwnie ostatecznemu orzeczeniu komisji krajowej, a w szczególności przeciw wymierzeniu kapitału wykupny, nie będzie dopuszczona żadna reklamacja, ani zażalenie;

d) po ogłoszeniu przez wydział krajowy w dzienniku ust. krajowy, że kapitał wykupny za prawo propinacji wymierzony został w całym kraju, będzie kapitał ten w księgach hipotecznych w stanie uwidoczniony i odtąd poczynić plynąć 4% renta od takowego na rzecz uprawnionych, równocześnie przejdzie zaś wyłączenie prawo propinacji w całej dzisiejszej swój prawnej rocygłości, na własność funduszu wykupny propinacji w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z wielk. księsk. krakowskim;

e) każdy dotychczasowy właściciel prawa propinacji będzie miał prawo pierwszeństwa do zadzierżawienia także we własnym majątku za opłatą czynszu równego dochodowi, według którego kapitał wykupny wymierzony mu został a to w dwóch równych półrocznych ratach z góry opłaconych. W ciągu tej dzierżawy, winien będzie sam od niej podatek zarobkowy i dochodowy opłacać, lecz jak długo w ten sposób podatki te opłacane będą, — ma być renta od kapitału wolną od wszelkiego podatku. Ostatni em ustęp podaje bliższemu rozbirowi.

Każdy właściciel ma złożyć oświadczenie, czy i na jak długo chce z przynależnego mu prawa pierwszeństwa korzystać. Jeżeli się oświadczy, iż ugodę dzierżawną chce zawrzeć na cały czas aż do czasu, w którym kapitał w drodze losowania spłacony mu będzie, to mu z wyjątkiem określonego czynszu każdego roku 5% potrąconych zostanie.

W razie zaś odmownej odpowiedzi prawo propinacji w majątku jego wydzierżawiony będzie w drodze licytacji.

f) Cały kapitał wykupny stanowiąc będzie integralną część dóbr tabularnych, będzie zaś przez obligacje reprezentowanym. Obligacje te wystawione będą na kwoty indemnizacyjne pojedynczych ciał, czyli części tabularnej numerem bieżącym zaopatrzone i w tej formie w tabuli uwidocznione.

Obligacje te będą każdego roku w kwocie wyrównującej każdorazowemu fundusowi amortyzacyjnemu, losowane, a wylosowane gotówką spłacone, lub jeżeli

prawa trzech osób tego nie pozwolą, do właściwego depozytu złożone.

g) Cały kraj królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkimi księstwami krakowskim i rzeszowskim z wyjątkiem kapitału wykupny za prawo propinacji w sposób tą ustawą postanowiony.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 28 września.

a. Niewiadomo, jak długo potrwać dyskusję w wydziale konstytucyjnym sejmiku czeskiego, a potem w pełnej izbie. Dochodzi bowiem wieści, że zaszedł, czy zachodzi jakieś nieporozumienie między interpretacją *Gaz. wiedeń.*, cesarskiego czy królewskiego reskryptu, które wyszło z inspiracji p. Hohenwartha a przewodników czeskich, którym się wydaje, że tak zwane prawa państwowe i stosunek państwowy królestwa Czech (*Staatsrechtliche Stellung*) chcą w Wiedniu do mniejszych sprowadzić proporcje.

Ille w tym prawdy, zobaczymy, ale to pewna, że Clam-Martinitz, który był w tej sprawie przed 8miu dniami powołany do Wiednia, sam się był nieco zdziwił, że teraz jakaś defalka (w zapatrywaniach rządu) co do koncesji autonomicznych się przebiega.

Mówił mi jeden Czech znający tamtejszych kierowników, że w Czechach całych, a w Pradze szczególnie, opinia się zmienia na korzyść kompromisów, tak nawet, iż stronnictwo liberalne, nową część młodej Czechy, gotowe już do przyjęcia statutu wyborczego, choć ten operat wyrażnie zrobiony w duchu partii arystokratycznej, dając jej możność i w swojej kurji i w kurji wielkiego przemysłu (*Gross-Industrie*) mieć głos i szanse poselskie. Powiadał teraz, że co różni; nasza partja nie miała ludzi wpływowych, sami nie potrafilibyśmy byli zwyciężyć intrzyg centralistów i trafić do sfer najwyższych; niech się raz organizacja ustali, to przynaszący wytrwałość i ze względu na stosunki liczebne wywalczymy sobie stanowisko polityczne... czegośbyśmy nie zdolali osiągnąć pod ciężarem... grudniowej centralistycznej ustawy.

W wyszłej Austrii znowu kilkunastu posłów do której centralistycznej należą, którzy już byli i raz wyszli z sejmu, wystąpili z drugim powrotem i przeprowadzili ten sam manewr po raz drugi.

W tym razem już „izba handlowa w Linzu“ wybrała swych posłów, pretekst więc poprzedni stracił na wartości.

Zarzucałi bowiem sejmowi, że on nielegalny, bo nie przeprowadzone jeszcze wybory z izby handlowej i nie ma jej reprezentantów w sejmie.

Teraz znowu z innej beczki rozpoczęli swe „inkryminacje“.

Stanęli w izbie i postawili swoje ultimatum: skasujcie, powiadają do większości, coście uchwalili dotąd, (boście nie mieli prawa do uchwał) i rozpocznijcie z nami na tym wszystkim debaty na nowo, albo wyjdźcie.

Nie wzięto, i słusznie, takiej dziękującej pretenzji pod rozkazem nawet, a liberality oświadczyli, że opuszczają sejm.

Tu już nie ma tak zwanych „interesantów Nationalitäten“, tylko swoi, kość z kości ich, to jest Niemcy z dziaćla pradiada; ale to nie nie pomaga. gólv centraliści w mniejszości tam uchwalają i burkie.

Cesarz powrócił do Wiednia, miał być bardzo zadowolony z postawy i postępów wojskowych młodej armji węgierskiej honwedów. Dowódca honwedów arcyksiążę Józef otrzymał wysoką dekorację. Niemcy się cieszą, że przez to pozycja hr. Andrasiego została wzmocniona, a ztąd wyprowadzają konkluzję, że im będzie lepiej. Jeśli już ich pewność siebie ma gonąć za „fantasmagorją“ tego gatunku, to im nie ma czego zazdrościć.

Sejm niżej-austriacki ma się zająć wyborami do rady państwa; wprawdzie sprawozdanie wydziału wymotykuje konieczność zastrzeżenia, iż sejm wysłał posłów tylko do rajchstagu *verfassungstreu*, ale to mało co znaczy, bo rzeczy chwilowo nie zmienia; a jeśli potem kto chce opu-

ścić radę państwa, temu niepotrzeba uprzedniego zastrzeżenia.

Wiedeń. (Ugodne stanowisko ministerstwa). *Wiener Abendpost* pisze: „Wolne od przemijających namietności, stara się ministerstwo skłonić wszystkie stronnictwa do uznania tego faktu — że państwo wielkie, bogate w różnorodne właściwości, nie może być rządzone według zapatrywań jednego stronnictwa, ale owszem, że jedynie kompromis różnych zapatrywań może stanowić o kierunku w prowadzeniu spraw publicznych.

Państwo nie może żądać, by się stronnictwa zrzekły swych przekonań — by przestały wszelkimi dozwołonymi środkami walczyć o to, — co uważają za prawdę i dobro. Państwo nie widzi w tem swojej korzyści, jeżeliby któremu kolwiek stronnictwu przeszkodziło w wykazaniu całej swój wagi i znaczenia. — Musi jednak z drugiej wymagać, by każde stronnictwo przyszło do uznania, że obok niego istnieją jeszcze inne stronnictwa i że obowiązek państwa do wymierzenia sprawiedliwości jednemu stronnictwu, — ograniczony jest obowiązkiem wymierzenia sprawiedliwości wszystkim innym stronnictwom.

Polityka ugodna, ożywna tą myślą, ma już w sobie samą ręką przeciw wszelkiej jednostronności.

Celem tej polityki jest utworzenie drogi kompromisów, którego urzeczywistnienie stanowi podstawę każdego spokojnego i pomyślnego pożytku, przez które jedynie osiągnąć można ową szczęśliwą zgodę stronnictw, któraby nie poświęcała przekonań, lecz je jednada, nie przesła-dowała ich, ale je wyrównywała.

— *Z sejmów przedtawskich.*

(Sejm bukowski). Komisja konstytucyjna wniosła w swem sprawozdaniu powiększenie liczby posłów z większych posiadłości o 2, tudzież ustanowienie reprezentacji — tak dla wielkiego przemysłu, jak i dla izby handlowej. W końcu poleciła także przyjęcie zasady bezpośrednich wyborów.

— (Sejm górno-austriacki). — Posł Weiss i towarzysze zrobili na ostatnim posiedzeniu następujący wniosek: Sejm uchwali wniosek do ministerstwa, by przedłożyło projekt do ustawy o ustanowienie sądu administracyjnego konstytucyjnego traktowania.

— (Sejm Vorarlberski). Po długich i burzliwych rozprawach uchwalono jednogłośnie nad przedłożeniami rządowymi względem zmiany ordynacji wyborczej przejść do porządku dziennego. Rząd wezwał sejm do przedsięwzięcia wyborów do rady państwa.

Francja.

— [Sprawa Malickiego v. Jeleckiego] Moskale, znanego i w Galicji oszusta, odbyła się w tych dniach w Besançon. *Courier franc.* comtois tak opisuje przebieg tego procesu:

Cały Besançon widział smutną organizację oddziału „mścicieli“; każdy w tem mieście zna także opłakane powodzenie tej zbierającej ludzi różnej narodowości, mniej więcej awanturników, którzy wstępowały do służby francuskiej, ale nie wiedzieli o odkrytych rozprawach w procesie Malickiego, godnego szefa tej sławnej kohorty, mianowicie początki i końca tej wyprawy. Podczas tworzenia się armji pospółkowej, Malicki, aktor z teatru lwowskiego (?) w Galicji, przybył do Francji jako oficer ordynansowy Garibaldi. Wkrótce potem spotykają go w Lyonie, zajętego organizacją oddziału wojskowego. Śledztwo okazało, że Malicki sam zawierał kontrakty, dostarczał wszystkiego nietylko oficerom, ale i całemu wojsku i to tak dobrze, że w chwili swego wyjazdu z Lyonu wydał 217,488 fr. 61 c. z czego się usprawiedliwił przed rzeczywistym komitetem. Ale w tej porze właśnie otrzymał on 271,600 fr., w skutek czego zostawał dłużny państwu sumę 54,151 fr.

39 c. Następnie odjechał z oddziałem swoim do Tarare. Powinien on być, powiada raport p. prefekta Rodanu, powrócić do Lyonu dla przedstawienia komitetowi dokładniejszych tłumaczeń i usprawiedliwień, ale Gambetta nagłym rozkazem skierował go do Besançon. Tam generał Rolland wysłał go zaraz na nieprzyjaciela ze swym oddziałem, który się składał z 47 oficerów i około 800 żołnierzy piechoty, kawalerji, inżynierji i artylerji. Dnia 2 stycznia 1871 r. część oddziału „mścicieli“ pod dowództwem kapitana Dorcy walczy do godziny 3 po południu. Daremnie szukają Malickiego. Trzyma się on rozsądnie z tyłu i na huk strzałów błędnie się strachu, tak iż ma twarz jak arkusz papieru, jak się wyraził porucznik Gedymin; po rzucił swoje rzeczy wojskowe i przechodzi do Szwajcarii. Ucieczka jego była tak nagła, że zapomnieli na stole listu, który napisał był do jednego ze swych przyjaciół, zzywając go, aby przybywał do Wiednia i zapewniając, że będzie miał z czego żyć skromnie. Jakoż ta suma mogła pozwolić temu złodziejowi żyć skromnie. Niepodobna było ze śledztwa oznaczyć jej w sposób dokładny, ale rzecz pewna, że jest większą nad 60,000 franków. Dla zawyrokovania o tych faktach, zwołano sąd wojenny w d. 13 b. m. Pan komendant Ordinaire, komisarz rządowy, energicznie potępia lekkomyślność, z jaką udzielano tak wielkiej władzy i tak znacznego kredytu człowiekowi tak niegodnemu, którego przeszłość tak mało znana była. Następnie tłumaczy komendant radzie wojennej, że Malicki nazywa się właściwie Jelecki, i że już dawniej popełnił jakiś czyn haniebny, wzywa, aby zastosowano do oskarżonego całą surowość prawa. Sąd wojenny uznał Malickiego, winnym dezercji wobec nieprzyjaciela i kradezie funduszu państwowego, z którego miał obowiązek zdać rachunek i skazał go zaocznie na 20 lat ciężkich robót, z degradacją wojskową i wiecznym nadzorem wyższej policji.

— [Czytamy w *Indep. Belge*]: Znowu nastąpiło małe zawieszenie w prowadzonych układach celnych pomiędzy Francją, a Niemcami. Pesymistki tłumaczą to opóźnienie jako złowroży znak; jednakowoż jesteśmy w stanie zapewnić, że w czasie ostatniego widzenia się p. Thiersa z p. Arnimem, tenże był wybornie usposobiony i objawiał zyczenie jak najrychlejszej ratyfikacji traktatu. Z drugiej strony p. Thiers bardzo był zadowolony z postępowania p. Bismarka, który również jak on, niechętnym patrzył okiem na zmiany wprowadzone w pierwotnym projekcie, jako też i na polemiki nieprzyjazną temu traktatowi, prowadzoną w prasie niemieckiej z okazji tych modyfikacji. Można się więc spodziewać rychłego zakończenia całej tej sprawy.

Bonapartystowskie intrzygi, knujące się w ciemnych komnatach byłych cesarskich urzędników, ciągle są w Paryżu przedmiotem żywych zajęć. Dziennik *le Soir* wezwany do odwołania listu, co napisał o tych spiskach, utrzymuje o ich rzeczywistości; *le Gaulois*, którego posiadają o pobieranie żółdu od spiskowców, którzy dotąd nie może się dosyć nazłować szczęśliwych czasów, kiedy to Paryż był samymi skandalicznymi anegdotami, *Gaulois* co dzień wzywa rząd do oświadczenia, że mieszkanię Chislehurst nie marzy o powrocie do władzy i że jego przyjaciele są obywatelami najlojalniejszymi i najmniej interesowanymi. Na te wezwania rząd nie śpieszy jakoś z odpowiedzią, już to z powodu, że to nie należy do jego obowiązków, już to, że spisku nie bierze widać na serio, jak o tem sądzić by można z projektowanych, lub już dokonanych nominacji tak w armji, jak i w sądownictwie, w czym jednak mogłyby udzielić publiczności pewnych wyjaśnień. W obecnej chwili przedewszystkiem zajmuje się reorganizacja Algieru na podstawach administracji wyłącznie cywilnej. Wiadomość o nominacji p. Jules Ferry na pełnomocnego ambasadora do Stanów Zjednoczonych Ameryki, coraz większą nabiera pewnością.

Prusacy dotąd nie opuścili jeszcze Compiègne, jakkolwiek o tem pisały już dzienniki. P. Manteuffel rozkazał zwrócić do pałacu znaczną ilość przedmiotów, które ztąd były wywiezione.

Wiadomości z Alzacji i Lotaryngji nie donoszą, aby duch niemiecki czynił jakie postępy. Wychodzi tam potajemnie francuski dziennik nieprzyjazny najzwidniej. Pruska policja dotąd nie zdołała odkryć miejsca jego drukarni. Wiele kobiet stara się okazać swoje do Francji sympatie, dobierając do swych sukien trójkolorowe materje. Rząd pruski oznajmił, że rozciągnie żelazną swą rękę nad katolickim duchowieństwem, jeżeli dalej przemawiać będzie przeciwko jego władzy.

Codziennie wypuszczają na wolność 200 do 300 więźniów zamieszanych do wypadków z 10 marca, ale aresztowania nie ustają w dość znacznym stosunku.

Rossja.

[Dokonane i oczekiwane podboje w Azji środkowej — nieunikniona wojna z Chiwą — gospodarstwo rosyjskie w Turkestanie — Tatarzy kazańscy — nowa ustawa klasztorna — przesładowanie prasy — kobiety na zjeździe przyrodników w Kijowie.

Przed kilku tygodniami Rossja podbiła nowe obszary w Azji środkowej, między innymi ludny i żyzny okręg Huldżyn, gdzie natychmiast przystąpiono do reorganizacji kraju. Należy oddać szustności rządowi rosyjskiemu, że ma wyborną i prowadzącą do celu politykę względem ludów azjatyckich. W nowo-podbitym okręgu generał-gubernator zwołał naczelników plemion i dał im szczegółową instrukcję, jak mają rządzić ludem; pomiędzy plemionami zaprowadzono pewnego rodzaju samorząd i dozwolono wybierać złożeńców. Jednak najskuteczniejszym z tych środków jest bezwzględne zniesienie niewolnictwa, które było plagą wieku krajów azjatyckich. Tym środkiem Rossja nie tylko utrwaliła dokonane podboje, ale po za ich granicami zbiera sobie nowych zwolenników. Pomiędzy niewolnikami było najwięcej Chińczyków, którzy teraz tłumnie wracają do państwa niebieskiego i będą wszędzie słać łaskawość cara rosyjskiego.

Za zwyciężstwem wojskiem krok w krok idzie przemysł i handel rosyjski. Są to kraje bardzo bogate, prawie niekultury dotychczas stopa przemysłowców i kupców europejskich, nawet mało znane u nas (patrz podróz Wambory). Postać kraju zmienia się do niepozna; miasta przyjmują charakter europejski. Obok dawnych miast ciasnych i brudnych powstają nowe, jak np. w Samarkandzie, gdzie się już na dobre rozgościł Moskale.

Obecnie sama tylko Chiwa zachowała jeszcze niezależność, ale rząd rosyjski postawił Chaną w takim położeniu, że ten chce nie chce musi rozpocząć wojnę z Rossją, rezultatem której będzie wcielenie tego ostatniego niezależnego chanstwa.

Misja chrześcijańska nawet w Rossji europejskiej idzie niezbyt pomyślnie. Tatarzy kazańscy, niegdyś tak gorliwie nawracani za Mikołaja I, zaczynają po latach kilkunastu wracać do mahometanstwa; a i k o n y (obrazy świętych) wyrzucać z domów. Ktoś pomiędzy nimi rozpuścił pogłoskę, że car pozwolił modlić się, jak się komu podoba, a tylko urzędnicy ukrywają przed nimi tę radą nowinę. Na samą wieść o tem kilkanaście gmin tatarskich podały prośbę do rządu, na co im natychmiast odpowiedziano przysłaniem egzekucji wojskowej. Prawdopodobnie pogłoski te były rozpущzone przez policję, która już oddawna spoglądała pożliwie na zamożne domy kniaziów tatarskich.

Sw. synod zamierza przeprowadzić nową ustawę klasztorną, w której bardzo wiele reguł wzięto od zakonów katolickich. Dziwna loika tych Moskali!

W Polsce znoszą klasztory katolickie,

a swoje prawosławne zakony reformują na wzór katolicki. Między innemi ma być zaprowadzona wspólnota stołu, obieralność przełożonego i urzędowa kasa klasztorna, bo dotychczas każdemu mnichowi lub mniszce osobno wydawano pieniądze na utrzymanie. Środki te były tak szczupłe, że ci zmuszeni byli wszelkimi innymi sposobami zarabian na chleb powszedni; rezultatem tego było wielkie zepsucie w klasztorach męzkich i żeńskich.

Każdy numer dzienników rosyjskich przynosi wciąż nowe wiadomości o walce prasy z rządem, która się rozpoczyna na całej linii. W Rydze rząd zamyka księgarnię i drukarnię Bruzera za wydanie książki zakazanej w języku łotyszkim, w Petersburgu zaledwo się ukończyło kilka procesów, już wytoczono nowy, księgarzowi Polakowu za wydanie dzieła Lekka: „Historja powstania i rozwoju racjonalizmu“, tłumaczenie z angielskiego.

Pomiędzy członkami zjazdu przyrodników w Kijowie, zwracały na siebie powszechną uwagę trzy kobiety. Jedną z nich kobieta-chemik została wybrana prezesem sekcji chemicznej; nazwisko jej Anna Wolkowa.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Zwistun ewangeliczny nr. 9 zawiera: Stworca i ojciec. — Wyłożenie najgłówniejszych prawd chrześcijańskich (c. d.). — Karol Henryk Bogacki (dok.). — Drugi synod generalny A. i H. wyznania w Wiedniu (c. d.). — Korespondencja. — Z kościoła i o kościele. — Ze szkoły i o szkole. — Jako dodatek: Wersańskie wiadomości misyjne, nr. 9.

Kronika poteczna i rozmaitości.

Dowiedziemy się, że znany skrzypek pan Taborowski da w naszym mieście koncert z współudziałem p. Śmietanańskiego.

Dziś w kościele P. Marii o godz. 7 wieczór ślub p. Ziembickiej córki tutejszego obywatela, z p. Wawrzyniem Strzyżem doktorem praw.

Towarzystwo „Muza“ rozpoczyna z dniem 1 października r. b. nowy kurs muzyczny, a mianowicie udzielane będą nauki: śpiewu solowego żeńskiego i męskiego (nauuczyciel dwóch, fortepjanu (nauuczyciel pięciu); na flecie, skrzypkach, violoncellu, kontrabasie i instrumentach dętych; wykład harmonji, nauka deklamacji potrzebna do śpiewu, także wykładane będą. Prócz nauki na pojedynczych instrumentach, zaprowadzone zostaną próby orkiestralne. Towarzystwo zaprasza więc szanownych pp. amatorów do łaskawego współudziału dla podniesienia orkiestry amatorskiej, i zachęcania uczniów do pracy muzycznej celem utworzenia orkiestry dyletantów w Krakowie.

Pożar. — Wczoraj o godz. 12 1/2 w południe zapalił się domek budnika kolei północnej nr. 3. Straż ogólna uwiadomiona o tem o godzinie 1, z jedną sikawką i beczką podążyła na miejsce pożaru. Dach zastała zupełnie spalony a ogień ogarnął już powale. Po półgodzinnej pracy zrzucono ją i ugazono, mury się zostały nienaruszone i nieprzepełnione, a tylko szczyty doznały małego uszkodzenia. Szopę stojącą w stronie, gdzie wiatr miał iskrę, płomienie i głównie, a dotykającą jedną ścianą palającą się budki, zdołano jeszcze uratować. Dach budki zajął się prawdopodobnie od iskry, która wyrzuciła przejeżdżająca lokomotywa.

Zarząd kolei spokojny, że budka jest ubezpieczona, nie posłał ani jednej sikawki, ani ludzi do gaszenia, ani wody, chociaż na stacji ma wszystko a nawet wodociąg. Po trzykroć przejeżdżała lokomotywa rezerwowa, lecz każda razą przywołała tylko ciekawych widzów na to piękne widowisko.

Jeden z obecných.

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnej pomocy sybiraków otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

We wrześniu wpłynęło do kasy stowarzyszenia przez pośrednictwo p. Józefa Kleczyńskiego 7 zł. z przeznaczeniem dla chorego sybiraka w szpitalu w Przemyślu, które mu też przesłane zostały.

Z odczytów nadesłał: p. D. G. czamarkę 1, tuzurek 1, kamizelkę 1, skarpetek p. 4; p. Józef Szalaj, przez administrację *Kraju*, surdut

— A gdzie twój ojciec?
— Nie wiem, proszę pani.
— Czemuś się matka trudniła?
— Niczem... mama się dobrze miała, dużo gości u nas bywało, różni panowie do nas chodzili... Przed dwoma miesiącami mama ciężko zachorowała, odtąd nikt się do nas nie pokazał, służąca nas okradła, zabrała nam srebra, pieniądze, i mnie ładnego dukata, com dostała od jednego pana. Mama nie miała czem się opłacić doktorom, wzięli ją do szpitala i tam przedwczoraj umarła.

— Przecież musiałyście mieć jakieś meble, jakieś suknie, gdzież się to podziało?

— Nie wiem, proszę pani. Żydzi podobno wzięli i mówili, że moja mama miała dług.

— Jak ci na imię?

— Zosia.

— A jak się twoja matka nazywała?

— Mielenicka.

— Mielenicka? — powtórzyła pani W.

i szybkim krokiem zaczęła chodzić po pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z WENECCJI.

27 września 1871 r.

Od kilku dni bawie w przejeździe w mieście tém, którego cudów sztuki i pracy, nigdy się dosyć napatrzyć, napodziwiać nie można. Od lat kilkunastu mało się zmieniło; jedynym znakiem nowego życia jest kilka domów nieszczęśliwie zrestaurowanych, a nawet zupełnie nowych, które choć w stylu naśladowały dawne, smakiem ich wcale nie dochodzą. Doprawdy,

o sztuce w Wenecji, tomy pisaćby można, tak wiele myśli się narzuca, tak potężna jest we wszystkich, czego dotknięta. Rzeźba czy pałac Santovina, płótno Weronesa lub Tintoretta, mozaiki stare św. Marka, te gmachy, po których murach teraźniejszość chłodzi bosą, tak ubogą, tak strasznie ubogą. — Ta wielka ruina rzeczypospolitej... napełnia serce uczuciem wielkiego bólu nad losami ludzkości — wszystko tak w proch się musi rozpasyć — to olbrzymie pustki, ten lud w łachmanach, spadkobierca najbogatszego może społeczeństwa — te arcydzieła marmuru, bronzu, kamienia, mimo podtrzymywania i starań upadające z dniem każdym... to coś nad wyraz bolesnego.

Komu do piękności potrzeba konieczne elegancji, ten wysoki piękna Wenecji w gruzach i omszonych murach nie dojrzy; ten w bosych, w perkalik odzianych, brudnych, zaniedbanych postaciach ludowych nie dojrzy typów Weronesa i Tycjana. A przecież żyją tu one jeszcze... ale zdziczały i zblakłe.

Ubostwo ludu i jego opuszczenie się wystawia sobie trudno. — Są domy z powiewianymi łachmanami, na których widok dreszcz przechodzi; są przecho-dnie, których wyżółtka twarz mówi o głodzie i nędzy. Nigdzie się już dziś nie spotyka takiego ludu, takich mieszkań, takiego wrażeń śmierci i zniszczenia. Ale w rysach wybranych z tłumu, w dzisiejszym potomków wielkiego plemienia, a dziś tyle tu piękności, co wyrazu, nie tyle w dźwięku, co stylu. Większa część kobiet ludu chłodzi w łachmanach jak królowe, a czarne ich ręce mogłyby szyć za wzór wziąć sobie... Takich włosów, jakimi tu odkryte są głowy kobiet ubogich, nie zobaczysz nigdzie na świecie;

są zupełnie tej wielkości, co przyprawe dzisiejsze, a kupne być nie mogą, bo posiadaczom ich wcale o elegancję nie idzie... Z pośród majtków, z tłumu najuboższego, wyrwie ci się coś, co potężną rzeczypospolitej i Weronesa przypomni.

Jeżeli kiedy, to dziś szczęśliwym trafem mogłem się temu przypatrzeć, bom, mogę powiedzieć, widział całą ludność Wenecji. Wczoraj wielkie afisz ogłosiły obywatelom, iż po raz drugi królów Adryjatyki zaszczyści swa bytnością król Włoch. Przyjazd był obiecany na godzinę drugą z południa. Mimo dosyć przykręj niedyspozycji zwiłokłem się, aby oglądać tę uroczystość. — Z rana zdawało się, iż się ona nie powiedzie, ale nieboso było łaskawe; już około południa, po burzy z piorunami, rozjaśniło się najśliczniej i słońce zaczęło piec tak, że trudno było przejść tam, gdzie jego promienie padały. Na Piazzecie, gdzie mnie mój znajomy wioślarz, z którym przez parę dni odbywałem przejażdżki, miał oczekiwać, naprzód wołałem: Giuseppe Centasera! — Giuseppe zapewne chciał ze towarzyszem trochę mnie obdzielić, skrył się ze swą gondolą. Musiałem wziąć inną, boć trzeba było widzieć wjazd Wiktora Emanuela i przyjęcie go w Wenecji. Wyjechaliśmy przeciwko niemu na Canal Grande — mnóstwo gondoli z cudzoziemcami szły w tę samą drogę i wszystkich oczy zwrócone były ku Rialto... ale do niego jeszcze daleko...

Domy ponad kanałem poprzystały się w mnogie flagi narodowe, zielono-białe czerwone, na balkonach powiewały kobierce i opony, mieszkańcy, najubożsi nawet, jakąś skłócaną chorągiewką wywiesić musieli. Niektóre pałace wystąpiły przepysznie, w ogóle było w tém uczucia wiele, ale i ubóstwo widoczne. Po drodze uderzył mnie małeńki kościółek, jeśli się nie mylę, San Samuele. — Ksiądz chce demonstrować swą niechęć przeciwko uzurpatorowi, posąg matki boskiej nad drzwiami okrył czarną żałobną oponą, aby na wykłęto nie patrzali. Nikt oprócz mnie może nie uważał na to, a wioślarz mój nie zdawał się nawet rozumieć intencji.

Około akademji Delle belle arti okrzyki dały się słyszeć, lud wypelniający wszędzie wybrzeża, klaszkał i wołał: Niech żyje król Wiktor Emanuel! Naprzód pokazała się gondola admirałcji, która torowała drogę wśród coraz gęstszego tłumu łódek, które się ścisnęły, potracaly, wymijały; za nią druga większa, wylazłana, majtkowie białe z niebieskimi, siedzenie okryte złotogłównem, nad niem białą szczytą korona.

Król siedział w niej z adjutantami ubrany w mundur jeneralski, z twarzą nieco ponurą i wyrazem energii nacechowaną, przejechał tuż około mojej łodzi, tak że się mógł dobrze przypatrzeć. Znalazłem go wprawdzie podstarzałym od r. 1863, ale zdrowym i krzepkim, twarz opalona, rumiana, do portretów znanych mało podobna, coś w niej żołnierskiego, ale ideału, którego by się szukało, nie widać. Może też zmęczenie, sika i obowiązek dziękowania za okrzyki, nadały mu wyraz fizjognomji. Bardzo świątynny etat, major, adjutanci w mundurach złotoczystych, z piorunowymi farb najwyższych, z wielką elegancją poubrani, plynęli za królem. Może być, że dla Włochów potrzeba tej wystawy i błyskotek, ale wojsko nadaje to niezbyt marsową i poważną powierzchowność. Witano króla z poufalnością właściwą, nie zdejmując kape-luszów, nie odejmując od ust cygarów, ale z zapałem ogromnym. Zresztą było

w tem coś niezrozumiałego, jedne ulice miasta odzyskiwały się, inne milczały. Wielka i sławna fabryka mozaik i szkieł Salvatiato, na której balkonnie na chwilę ukazał się ksiądz, nie miała chorągwi żadnych, robotnicy wyglądali oknami milczący. Zbliżając się do Giardino reale, gdzie król do mieszkania gubernatora miał wsiąść, znaleźliśmy się już w tak gęstym gądozł, iż postąpić nie było podobna. Przy wysiadaniu władze wojskowe i muzyka, powitały króla. Ledwieśmy mieli czas przejść na plac św. Marka, zastaliśmy już pełnym, lud ubogi i średnia klasa zajmowała go... krzyczano, klaszano, wołano, domagano się króla, który kilka razy pokazywał się na balkonnie, krzyki nie ustawały. Jakis jęgomość w czarnym surducie, dodawał do nich różne dla króla stodozyc. — Cały orszak królewski długo stał na balkonnie, nareszcie skończyła się demonstracja wrzaskliwa, której głównymi sprawcami byli odarci ulicznicy.

Reszta ludności zachowała się na wiozór. Nie piękniejszego w świecie wycozór, nie piękniejszego w świecie wycozór, nie można, jak ten plac św. Marka na tle pogodnej nocy z księżycem w pełni... oświecone piętastoma kandelabrami gazowymi i ogniami bengalskimi zapalaniem na wieżach, przed ś. Markiem i pod prokuracjami. Czarnodziejsko wydawał się św. Marek ze swymi złotymi mozaikami na szczycie. Nie można było patrzeć bez okrzyku, podziwu i admira-cji.

Lud też i młodzi forestierowie napełniający plac tak, że się z trudnością było można przecisnąć, okrzykiwali, klaskali, cieszyli się; ale król, zdaje się, że się już nie pokazał. Mus

czary 1, spodni p. 3, kamizelkę sukienki 3, ciemne p. 4.

Serdce nie było do szlachetnym ofiarodawcom składam podziękowanie.

Pomieszczenia zostały w obowiązkach: za pro tekcją hr. Adama Potockiego na praktyce w cukrowni w Sędziszowie praktykant; u p. Ożegalskiego mieszkającego na 25 zł.; u p. Ożegalskiego pod Gdowem za nadzór lasów i gospodarstwa 1; u p. Frohna Bogumiła w Kozłakowicach kuchcik 1, do pieca wapiennego majster 1 i ludzi do pomocy 2; u p. Marcellego Krzemińskiego w Studzińskiej 1041, 1, czeladnik stolarski do robót na lat trzy 1; u p. Augusta Wedel aptekarza w Goldau subjekt 1, u p. Walerego Supe w Neidenburgu w garbarni praktykantów 2.

W ogóle we wrześniu weszło do pracy i obo wiązków ludzi 11.

Było na miesiecznie stałym utrzymaniu studentów 6, wdowa 1.

Na 40-centowym utrzymaniu było przez dni 11 czternastu, przez dni 16 dziewięciu, przez dni 17 ośmiu, przez dni 22 siedmiu, przez dni 23 sześciu, przez dni 24 pięciu, przez dni 26 czterech, przez dni 27 trzech, przez dni 30 dwóch.

Wysłano kosztem stowarzyszenia: do Husiatyna 1, do Lwowa 2, do Buczacza 1, do Sambora 1, do Tarnowa 1, do Szeged w Węgrzech 1, do Przemyśla 2.

Sprawiono przybyłym kosztem po 80 c. sztuk 6, majątek płócienny po 68 c. sztuk 6, chustek do nosa po 28 cent. sztuk 9; brzytew 4, grzebieni 3, za 2 zł. 62 c.; dla ciępiącego na rękę z otrzymanej rany temblak skrzany za 80 c.

Dla wędrownego kuśnierza sprawiono: łóżkie składany, linję, kredę, igiel tużinów 2, nici pasem różnych tużin 1, żelazo do prasowania 1, nożyce 2, świeczków funt 1, za 5 zł. 84 ct. Nazywa się on Ludwik Sieradzki, lat 28, brunet, ma na prawym policzku bliznę od pniecia bagietem, był w czternastu potyczkach i tyleż razy ranny pod Jankowskim i Lelewelem, przed powstaniem był czeladnikiem u ojca swojego kuśnierza w Mińsku, zesłany wraz z ojcem na Syberję, utrzymywał tam ojca z pracy i innym towarzyszom pomagał wyczuwając ich rzemiosło. Powróciwszy do kraju, nie zastał już przy życiu matki i siostry, a po stracie ojca opuścił rodzinne strony. Posiada on świadectwo komitetu za nr. 1401 z rekomendacją, jako znany nam jest z rzetelności i że mu futra do szycia i naprawy bezpiecznie powierzać można.

Z nadesłanej odzieży rozłożono: czamarkę 1, kamizelkę 3, skarpetki p. 4, surduty 1, spodni p. 2, ciemne p. 2.

Pozostało: tużurek 1, kamizelka 1, spodni p. 1, ciemne p. 2.

Są do umieszczenia: p'sarz, żonaty, którego żona uzdolniona w krawieczyźnie; rzadca dóbr, żonaty, który zarządzał dobrami na Litwie; młody człowiek zdający do pisania, a przybywający nowi.

W drodze z Syberji, na etapach i w ratuszu warszawskim, znajduje się z uwolnionych austriackich poddanych ludzi tylko 60-kilku.

Poszukiwani są przez rodziny, przybyli do Galicji a niewiadomi z pobytu:

Bolesław Rostkowski, rodem z Lub. kowieńskij, pow. wilkomińskiego, lat 30, wysoki, blondyn. Tomasz Wasilewski, syn księdza unięckiego, rodem z Międzyrzecza, z gu. podlański, w powstaniu znany między kolegami pod imieniem Fuma, blondyn, cery śniadej, wzrostu niskiego, lat 29, przybył do Galicji pod nazwiskiem: Józef Krupski. Ktoby wiedział co o nich, upraszamy o wiadomość, celem udzielenia jej straszką rodzinie.

Od dnia 1 kwietnia 1869 r. do dnia 1 października 1871 r. za łaskawą pomocą i szlachetną protekcją obywateli kraju, pomieszczono w pracy i obowiązkach ludzi 929.

Wiktoryjki.

Jak się dowiadujemy, należeli do komisji, która w skutec polecenia namiestnika zrobiła wnioski do obsadzenia opróżnionych katedr: botaniki, matematyki, historii powszechniej i języka niemieckiego na wszechnicy lwowskiej — także posłowie dr. Majer i dr. Kremer z Krakowa.

Czary. — W pewnej kamienicy przy ulicy Mikołajskiej karmił sobie jeden z lokatorów w piwnicy dwie kaczki i dwie gęsi. Jakież było jednak jego zdumienie, kiedy dzisiaj rano — zamiast kaczek i gęsi — znalazł w zamkniętej piwnicy nieznajomą kobietę. Niezadowolony z tej zmiany właściciel drobin kazał kobietę aresztować.

Nagła śmierć. — Wczoraj (d. 29 bm.) po

południu w kamienicy blacharza p. Markusa przy ulicy Grodzkiej stróż upadł nagle na ziemię i już go nie można było oćucić. Prawdopodobnie został atakowany kłębem.

Byłoby bardzo na czasie, żeby sławna rada miasta Podgórz także nakazała czyszczenie ścieków i kloak.

Szczutka wyszedł nr. 17, odznacza się wielkim dowcipem tekstu i rytmu. Kto się chce zapoznać z komieczną stroną całej polityki galicyjskiej, znajdzie tam obfite materiały na rozważenie. Szczutka celuje lekkością i jasnością.

Z zarogatek. — Mimo ogłoszonego przez Dra Warschauera trzechmiesięcznego urlopu dla chłeryków z powołaniem w to miejsce na stałe leżą (dawniej lagier) do Rakowie, tyfusowych, febrycznych, wotrobicznych, procentowców, ślepienników, weklarzy, melancholików, zardzonych obój pici i różnych wyznań, i innych równie grzesznych ludzi, Kraków jednak jakoś niespokojnie wygląda. — Tak mi się to wydało, gdy na targ przyjechał.

Wszędzie pełno gruzów, a śmiecia daleko więcej, niż tego miejscowa potrzeba wymaga. W czasie wiatru te śmiecie nasze bujały sobie po mieście w towarzystwie jakichś starych pantofli, ekfartuszków i ekskretów, a kiedy jedne zasypują ściep doróżkarskie, drugie siadają im na łbach (mówimy tu o koniach) lub ucierpiwszy się pejęw naszych współobywateli, porwają im z głów jarmułka i nosia je het na Kaziemierz, jako na miejsce urodzenia i stałe locum vivendi.

Zima za pasem, a tu gdzie się obrócić, budują; kamienie w dobrym gatunku i cegły też wypalono, piasek i wapno spotkać wszędzie. Magistrat buduje sukienice, wydział krajowy kliniki, Götze browar, Opid dom, Bylicki wille, i tytu innych. Za rzeczywospolity (ściśle względem spraw własnych neutralność) to nie bywało. Do budowy przystępowano z wiosną; położono np. fundamenta pod szpital na Wesołej i czekano aż wyschną. Jakoś schną do dnia dzisiejszego. — Teraz przewrót ogromny: zaczyna się budować pod zimę, a kołczy się na wiosnę. Dojdzie do tego, że zacząć budować od dachu!

Czyżby np. był kto pomyślał przed laty, że na sejmie za naszych czasów gadać będą o gęsiach i indykach, o sieciach i potrzaskach, jak — Boże odpuść! — baby lub studenci podczas rekreacji. Jeszcze gadać, mniejsza; ale drukując wspomnianie tak jakoś, że ten temu tego, a ten znowu tego ten poprawia, i znowu wywołuje, że ptaki mają mieć paszporta i jakieś znaki na szyi czy u ogona; istny mianek, że nie będąc wiedzą dokumentnie, czy możesz kupić gęś lub indyka albo nie... a patrz jeszcze, czy swojska, bo inaczej crimen panie i grzywny albo turma. A zbierze cię ochota upolować jakąś samkę, to wara! bo ani siel stawić, ani brać na wabika niewolno. Toż samo o dzikich gęsiach, dzierlatkach i przepiórkach. — A wróble, niech się tylko zwiędzą, że o nich mowa na sejmie, to nawet radcom miejskim siadać będą na łysinach i bawić się po swojemu; a ty ani się opędzaj, byś któremuś jakiego despektu nie wyrządził, dopóki jakiś tam wyznaczona komisja z „fizyków“ i „jeografów“ nie orzecze, do jakiej kategorii ptactwa ten „świergok“ należy.

Powiadają — choć wierzyć trudno — że rozprawiano nawet o nietoperzach, o sowa i innych nocnych ptakach. Nie uważam, czy to stało w gazetach, które czytuję mi moja córka. Być może, iż przez wrodzoną niewieścią wstydliwość niektóre takie rzeczy opuszcza.

Już też po setny raz oglądasz jakiś farmazon, że w oka mgnieniu leczy zepsute i szpetne cęby, a brakiem przyprowadza do stanu użytecznego, toby jak raz wypadło z tego, że możesz gryść zębami, których nie masz. Gdzieśindziej jakimś pisanem, że jakiś furfant wyleczył pacjenta jakimś proszkiem, który jest tańszy i pożywniejszy od mięsa... Herceja nigdy nie słyszała za moich czasów! To też i w sejmie gadają takie rzeczy, jak po proszku a nie po dobrej sztuce mięsa, jak posłom przysłało.

Tymczasem o emigracji naszej ani dudu. — Wróble i inne ptactwo nie przepadnie w naszej Polsce; ale ci biedni bracia nasi zmarowali się mogą na polskiej ziemi bez przytulku, pracy i chętnych rodaków pomocy. Oj, warto też się zająć więcej jak gęsiami i indykami!

Z Przemysła otrzymujemy wiadomość, że wielka w tym mieście panuje drożyzna. Zaczynają tam nawet drzewo na wagę sprzedawać. Centnar buczyny opawółkoj kosztuje 38—40 c. Za półtłatek czyli sag drzewa twardego płaci się po 12 zł., ale to jest miara mała i drzewa

więcej okrągłaków niż łupanego. Funt mięsa w Przemyslu po 22 c. Pomieszkaniowie również niesłychanie drogie.

Kolę łupkowska doznaje niemałej trudności w dostaniu robotników, mimo że płaci po 1 zł. 50 c. dziennie. Pewna osoba w Rzeszowskim dostarcza tych robotników; dostaje ona po 35 centów za każdego. Dnia 27 bm. przyjechało koleją aż z Wieliczki 250 robotników.

Jakiś to droższy robotnika trzeba się spodziewać w przyszłym roku, kiedy kolę nadniestrzańską budować zacząć, a łupkowska jeszcze nie będzie ukończona!

Pani Bielańska, która dawniej trzymała hotel europejski we Lwowie i wyborna miała tam restaurację, zakupiła kamienicę w Przemyslu i urządziła w niej hotel, co nader jest pożądane i potrzebne; od lat bowiem kilku, jak Zamborowicz zaprzestał trudnić się hotelnictwem, nie było w Przemyslu porządnego i chrześcijańskiego hotelu, a żydowskie tak w końcu znierządzały, że tylko z największą odrzą można było do nich zajeżdżać.

W Samborze także wielki brak hotelów.

Stary Sącz 28 wrzesień. [Morderstwo]. — Do Piwnicznej, miasteczka o półtrzęci mili od Starego Sącza odległego, blisko granicy węgierskiej położonego, przybył dnia 22 bm. drugi batalion c. k. 66 pułku piechoty i został po domach miasteczka rozkwartowany.

Jeden z żołnierzy tego batalionu poszedł w nocy w załoty do Marianny M., która serce swoje Michałowi Mamiakowi, miejscowemu parobczakowi, już dawniej była oddała. Michał Mamiak, zastawczy żołnierz przy świętym kościele, zdołał z niego piaszczę i odziewszy się nim, przechadzał się przed domem, w którym się znajdowała Marianna M. Żołnierz zaś, aby odebrać piaszczę, postanowił Mamiaka wprowadzić do domu. Poszedł więc do swojej kwatery, nabił odytylew, zmierzyl w odległości 10—12 kroków do Mamiaka i wypalił tak celnie, że trafił tegoż w lewą skroń. Kula porządkowała głowę nieszczęśliwemu na 17 kawałków, wyszła za prawem uchem i wyrwała się jeszcze w wiegel przyległego domu na dwa cale głęboko. Mamiak upadł w tej chwili bez życia na ziemię.

Nazajutrz (dnia 23 bm.) batalion rzezonny pomaszerował dalej na Węgrzy.

Ko komenda wojskowa zrobiła z mordercą, nie wiadomo.

Siedlęto ze strony sądu powiatowego w Starym Sączu rozpoczęte.

Z Stanisławowa piszą do Dzien. Pol. — „Tem dniami napadła banda rozbójników, składająca się z sześciu braci możniejszego wyznania, na dwór w Bursztynie, majątek podobno ks. Jabłonowski. Dzięki dzielnemu ramieniu jakiegoś emerytowanego oficera od łuzarów, została ta banda odparta, przyczem nie oberzło się bez sporów utarczek z jedną i drugą stroną. Czterech z nich zaraz następnego dnia przytrzymała stanisławowska dameracja i oddała w ręce sprawiedliwości. Kilku lotrów było już za zbrodnie popełnione skazanych na kilkoletnie więzienie. Spodziewać się należy, że tym razem sąd kryminalny poda im sposobność do dłuższego wypoczynku.

Posiedzenie towarz. przyjaciół nauk poznańskiego, wydziału przyrodniczego, — po dość długiej, nieprzewidzianej okolicznościami spowodowanej przerwie — odbyło się d. 25 bm. Zebrali się dość liczne grono członków oprócz kilku kandydatów, zarówno z naukowej jak gorliwości swój znanych, co dodało wydziałowi niemało otuchy i jest rękoma tym silniejszego i trwalszego rozwoju na przyszłość.

Po ustanowieniu terminów przyszłych posiedzeń na każdy drugi czwartek po 1 i 15 każdego miesiąca, a to z powodu że w każdy pierwszy czwartek sekcja lekarska tegoż wydziału miała swoje posiedzenia; tudzież po załatwieniu kilku innych spraw wewnętrznych, postanowiono (na wniosek p. Krzyżanowskiego), aby — w celu nabycia jak najobficiej materiału do rozpraw i dyskusji przyszłych przydatnego — porozumieć się z nieobecnym na posiedzeniu lubie zaproszonym p. drem Szafariewiczem, jako sekretarzem niemieckiego stowarzyszenia Naturwissenschaftlicher Verein, gdyż towarzystwo to zasłane obok znacznej liczby członków subwencja rządowa, posiada w miarę tego znaczną bibliotekę i utrzymywać może najlepsze i najdroższe czasopisma. Porozumienie się w tym względzie z panem Sz. podjął się prezes wydziału pan dr. Matecki, oświadczając zarazem, że dawniej przed wydziałem w tym celu otrzymane czasopisma niemieckie „Globus, illustrierte Zeitschrift für Länder- und Völker-

Kunde“ i „Der Naturforscher“ nie zawierają dość ciekawych i stosownych przedmiotów.

Przy tej sposobności przedstawił pan Feldmannowski, generał sekretarz i konserwator towarzystwa, jako przejrzenia godne dzieło: „Sprawozdania komiteji fizjograficznej w Krakowie, którego już pięć tomów wyszło i na jego ręce towarzystwu naszemu przesłane zostało; w skutek tego p. Jakób Stanowski sprawozdania te wziął do siebie i podjął się wykładu o ich treści, choćby tylko zgrzeszeli, na następne posiedzeniu, co też zgromadzeni z wdzięcznością przyjęli.

Wreszcie stosownie do porządku dziennego odczytał sekretarz rozprawę „O fermentacji“ podług dra Williamsona w Londynie. Rozprawa ta wywołała dość żywą dyskusję, w której brali udział mianowicie pp.: dr. Matecki, dr. Kaczorowski i prof. Dęby, ostatni objaśniając zaprzetywania swoje w przyrządach i pouczając przemówieniem. Ostatecznie zgodzono się na to, że prof. Williamson poruszył wprawdzie wszelkie kwestie i wątpliwości dotyczące przyczyn fermentacji czyli kisięcia; że jednak nie przyczynił się skutecznie do większego rozjaśnienia takowych. Poczem solowal przewodniczący posiedzenie.

Rossja nie przestaje używać wszelkich środków do wszelkich knoów panawistycznych. Przejeżdżałami dniami przez Kraków dwóch węgierskich młodych Słowaków do Lwowa, gdzie się mają kilka dni zatrzymać następnie do miasta Moskwy wyjechać. Otrzymali oni stypendia w zakładzie lazarewskim. Zakład ten jest licznym odwiecznym przez synów Ormian z krajów kaukaskich i zakaukaskich, z Isphanu, Kalkuty, Erzerumu i Konstantynopola. Od r. 1848 wykładają tam wszystkie prawie języki azjatyckie, i zakład ten wychował już dla Rossji licznych i bardzo zręcznych agentów do knoów pomiędzy ludami Azji. Właśnie tego roku utworzony został w zakładzie samostyjny wydział wschodnich języków z prawami fakultetu wschodnie rossyjskich, do którego przyjmują także Sławian austriackich.

Straty, jakie poniósł Paryż przez wszystkie nieruchomości, które w jego obrębie przez wojnę zniszczone zostały, oraz i przez brak dochodów, jakie z nich miano, obliczył francuz prof. L. Levi na przeszło 866 milionów talarów; ubytek zaś ludności, licząc w to nie tylko poległych lub w skutek ran i chorób podczas oblężenia zmarłych, ale i tych, którzy z miasta tego powyjeżdżali, wynosi 400,000 ludzi.

Teatr. — W niedzielę dnia 1 października „Dziesięć cór na wydaniu“ komedia operetka w jednym akcie z muzyką Fr. Suppego, przełożył Wład. Anczyz. Pani Dworzak wystąpi w roli Sydonji. „Mikroś i botanika“ komedia w jednym akcie, napisana oryginalnie przez panne F. G. — „System meża“ komedia w jednym akcie z francuskiego pp. D'Ennary i Ch. Gabetz przełożył W. Świeżewski.

HOTEL SASKI. Przyjechali: Józef Naimski ob. z Wiednia; Michał Naimski ob., Józef hr. Mejski w. d. z Galicji; Stan. Zakrzewski w. d., Edward Grabowski z żoną i siostrą obyw. z Kongresówki; Ildefons Kosiłowski kapitan jazdy z Paryża; Gracjan Dejezakowski obyw. z Podola.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bochnia 28 września. — Ceny zboża i produktów na targu dzisiejszym były następujące: Korzec pszenicy po 10.40—10.80, żyta 8.50 do 8.70, jęczmienia 5.70—6, owsa 2.20 do 3.30, grochu 10.60—11, bobu 8.60—8.80, ziemniaków 3—3.50; centnar siana 1, koniczu 1.30, słomy 0.90; drzewo twarde sag 12.50, mikiękie 9.50—10, garniec okowity 1.40, kopa jaja 1.50. — Cena ziemniaków codziennie idzie w górę, po gorzelnicach za ziemniaki ofiarują po 3 zł. za korzec, ale nikt za tę cenę nie chce kontraktować, w skutek czego ceny okowity chwilowo się podniosły. Na późniejsze miesiące gorzelnie gotowe są po tańszych cenach okowitę dostarczać.

W Bochni i na Wiśnicz zawiązała się kompania celem dostarczania jaj wielkimi masami wprost do Anglii; o maso tąd wielki popyt do Krakowa.

Wiadomości telegraficzne.

Stuttgart 29 września. Zapewniają, że Hefele biskup z Rottenburg ma się uśunać z żalostí, że uznał był nieszczęśliwy dogmat nieomylności.

Lozanna 29 września. Kongres pokoju. Lang mówi o charakterze Polaków, pragnie wzmocnienia państwa słowiańskiego (?). Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż) widzi zbawienie dla Polaków federacyjnej rzeczospolitości. Przyjęto uchwałę: utworzyć połączenie demokracji wszystkich krajów od Bałtyckiego do Czarnego morza z uwzględnieniem narodowych właściwości. Rozprawa o kwestii wschodniej małażająca. Komuniści wyjechali.

Paryż 29 września. Temps podaje analizę okólnego depeszy hr. Beusta o zjazdach w Gastein i Salzburg. Depesza potwierdza, że nie zawarto żadnej konwencji, bo zresztą okazały wypadki, że popierane takie noty nie znaczą dla pokoju i bezpieczeństwa. Potwierdza nowe zbliżenie gabinetów Berlina i Wiednia. Austria i Prusy czują równo potrzebę ogólnego pokoju. Zobowiązano się na przyszłość porozumieć się co do każdej kwestji, która by wybuchła. Hr. Beust oświadcza, że przyjaźń swoją dla Francji, sprowadza się, że rozumni francuzcy patrioci porzucą wszelką ideę odwetu, jako beznadziejną. Depesza daje poznać, że powzięto postanowienia przeciw anarchizmowi (zapewne międzynarodowemu). Temps dodaje, słowa o Francji napisał chyba Bismarck, z Wiednia nie powinien być nadeśłać podobne słowa. „Nie potrzebujemy rad hr. Beusta co do środków naszego podźwignięcia się, a gdy się podźwigniemy, kto wie, co już wtedy będzie z Austrią.

Londyn 29 września. Inżynierowie w Birmingham podnieśli zapłatę robotników w minach żelaza o 10%. W skutek tego, cena żelaza podniosła się o 1 szylinga na 1000 kilometrów.

Konstantynopol 29 września. Utworzono komisję dla ułożenia budżetu. Halil pasza powraca na posadę poselską do Wiednia.

Konstantynopol 29 września. Wielki wyzry zawiadomil nowego patriarchę, że sułtan przyjmie go z honorami należnymi obcemu posłowi. Sensacja pomiędzy chrześcijanami.

Przegląd polityczny.

Jęki boleści moskalofilów galicyjskich, mniających się być Rusinami, znajdują znowu odgłos w prasie petersburskiej. Birz. Wied. robią groźną minę, że jeżeli Rusini w Galicji nie otrzymają tyle swobód co Polacy, będzie to demonstracja przeciw Rossji, gdyż może to wywołać niepokój między Polakami w zaborze rossyjskim. Na wszystkie tego rodzaju nawoływania, możemy tylko przypomnieć z zesłorocznej księgi czerwonej notę hr. Beusta do posła austr. w Londynie, w której określa stanowczo, że sprawa galicyjska jest wewnętrzną austriacką i że Rossja nie ma prawa mieszać się.

Pawlików et consorts nie sprowadzą wojny zewnętrznej — a sądzimy, że nie będą w stanie i domowej wojny na długo podsycać, gdyż muszą ustąpić naturze rzeczy, która zwiększa z każdym dniem wpływ szczerzych Rusinów, dążących do pokoju i zgody.

We Francji rząd zaczyna się na serio obawiać bonapartystowskich zamieszek. Thiers wrócił z podróży i codziennie odbywa się w Wersalu rada ministrów. Minister wojny wydał najsurowsze rozkazy w celu stłumienia agitacji w armji, okazało się bowiem, że kilka pułków zwembowano zupełnie dla sprawy ex-cesarza. Dzienniki francuskie nie bardzo wierzą w udanie się już dzisiaj zamachów napoleońskich, ostrzegają jednak na przyszłość, każdy w swoim duchu; klerkalne dzienniki widzą w dzisiejszym rządzie główny powód niezadowolonia, liberalne potępiają politykę zgromadzenia narodowego, bonapartystyczne żartują sobie z wysiłków rządu i dzienników twierdząc, że ex-cesarz nie myśli wcale o panowaniu. Tymczasem faktem jest, że bonapartysci starają się o wybór do rad jenerałnych, w których im łatwo będzie oddziaływać na ludność wiejską, a to samo już pokazuje, że partja ta nie myśli o złożeniu broni i o porzuceniu swych nadziei. Gubernator Algierji naradzał się z Thiersem względem urzędzenia na przyszłość Algierji, która ma się pozbyć militarnego charakteru.

(Nadesłane.)

Wszystkim chorem siła i zdrowie bez lekarstw i kosztów!

Revalesciere du Barry usuwa następujące choroby: Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodna puchlina, febrę, zawrót głowy, kongestję, szum w uszach, nudności i wymity nawet podczas błogożądzonego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagę i bladezckę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innymi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciere zaszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

Szanowny Panie! Revalesciere pańska, której prócz Boga zawdzięcam życie wśród okropnych chorób żołądka i nerwów, zamierzam dłuższy czas jeszcze używać jako śniadanie i proszę zatem uprzejmie szan. Pana o łaskawie przesłanie jednej puszki na 12 funtów za pobraniem pocztowym.

Z uszanowaniem i wdzięcznością:

Jan Godez, wikażusz w probostwie Głainar, poczta Unterlengen przy Klagenfurcie.

W puszkach zawierających 1/2 fl. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalesciere Choccolate w tabliczkanach 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprawdzać można gdziekolwiek bądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; w Krakowie Jakób Goldwasser, przy ulicy Grodzkiej pod nr. 70 i w aptece Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą“ w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotleder i Sigmund Rucker; w Czerniowcach Schmirch; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Bochni J. E. Bultiewicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 30 września.	żądają płać	żądają płać	żądają płać	żądają płać	żądają płać
złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.
50% Olig. ind. galic. kupon ubiegły 1.95	76 50 75 50	Węg. poz. premio. 100 3% Turck wplac. 400 fr. Kredytowa 1860 r. 100 w. a. m. k. 38 75 37 25	95 94 50 218 50 217 50	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
40% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 98	76 25 75 25	Clary... 40 m. k. 38 75 37 25	130 — 129 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
50% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 123	85 25 84 25	Donau Dampfschiff. 100 38 75 37 25		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
40% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 107	89 — 88 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
50% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 134	90 25 89 25	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
60% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 48	92 25 90 75	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
60% Listy zast. banku w. a. kupon ubiegły — 148	92 25 90 75	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Akcie kolej Kar. Ludwika	259 — 255 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ Czern. Jassy. 173 50 170 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ banku dla handlu i przemysłu 80... 70 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Losy 50% (Donau Regul.) 95 80 96 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Losy prem. węgierskie 100 50 98 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Losy m. Stanisławowa... 27 50 25 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Srebro nowe austriackie 120 — 118 75		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Srebro polskie stare... 105 — 101 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Rebro (obraczkowy rubel) 1 91 1 88		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Ruble papier. rossyjskie 160 75 159 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Ruble pruskie 181 25 179 25		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Ruble obraczkowy 5 70 5 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Rub. frankówka 9 55 9 43		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Imperjal rossyjski — — —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
WIEDEN 28 września.		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Dług państwa:		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Anta austriacka... 50% 58 45 58 35		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ w srebrze 50% 68 85 68 75		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Losy.		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Ład. z r. 1839 cale za 100 293 — 292 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ 1839 30% za 100 93 — 292 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ 1864 30% za 100 92 — 91 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ 1860 cale 50% 98 90 98 7		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ 1860 30% 10 13 25 112 75		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Ład. 1864... 10 137 52 136 75		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Donau Renten za 20... 25 — 24 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Donau Regul. za 100 96 — 95 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Węg. poz. premio. 100 3% Turck wplac. 400 fr. Kredytowa 1860 r. 100 w. a. m. k. 38 75 37 25	98 75 98 50	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Clary... 40 m. k. 38 75 37 25	98 — 98 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Donau Dampfschiff. 100 38 75 37 25	98 — 98 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Keglewicza... na 10 16 — 14 —	98 — 98 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Odan (Budy) na 40 fl. wa. 38 75 37 25	98 — 98 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Palffy... na 40 m. k. 38 75 37 25	98 — 98 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Rudolfa... na 10 m. k. 38 75 37 25	98 — 98 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Salm... na 40 m. k. 38 75 37 25	98 — 98 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
St. Genois... na 40 m. k. 38 75 37 25	98 — 98 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Stanisławow... na 20 w. a. 38 75 37 25	98 — 98 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Tryestu... na 100 m. k. 121 50 120 50	98 — 98 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Walstein... na 20 m. k. 22 — 21 —	98 — 98 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Windschgrätz. 20 m. k. 25 — 23 —	98 — 98 —	Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Obligacje.		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Indemniz. bukow... 50% 75 75 75 25		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ galicyjskie 76 75 75 25		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ siedmiogrodzkie 76 60 76 30		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ węgierskie 80 — 79 70		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Ind. węg. z klauz. 1867. 76 25 75 75		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Poż. kol węg. sr. 50% 120 109 25 109 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Akcie bankowe:		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Anglo-aust. za 100 sr. 255 50 253 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Anglo-hungaria 80 93 23 92 78		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Bođen Credit austr. 80 133 — 132 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ węg. 80 wa. 133 — 132 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Creditbank austr. 80 wa. 292 — 291 80		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Credit-Anstalt 160 80 80 80		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Devisenbank 80 931 — 931 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Esc. Ges. n. oest. 500 142 — —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ bank czeski 100 121 — 120 80		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Francu austr... 80 94 93 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ węgierskie 80 121 — 120 80		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Galic. dla handlu i przemysłu 80 94 93 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ Landsbk Lwów 80 151 — 150 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Handelsbk Wied. 160 151 — 150 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Hypot. galicyjsk. 100 771 — 770 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Nationalbank... 200 260 75 260 2		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Unionbank... za 200 115 25 115 25		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Veinebank austr. 80 185 — 184 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Verkehrsbank... 200 176 60 176 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Weschlerbk wiedz. 80 98 75 98 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Wechslnstb Gesel. 80 95 — 94 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Wien. Bnk Verein 80 218 50 217 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Zymost. banka p. Cechy a Morawu 100 130 — 129 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Akcie kolei:		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Alföld Fiume w. a. 200 sr. 180 50 179 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Böhm. Nordbahn 150 wa. 143 50 143 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ Westbahn 200 261 — 260 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Dux Bodenbahn w. a. 200 sr. 163 50 163 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Elisabeth... 200m. 234 — 233 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ Luis Budw. w. a. 200 sr. 203 — 202 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Ferdin. Nordbhn 100m. 210 — 209 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Franc. Józefa w. a. 200 sr. 206 75 206 25		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Gal. Kar. Ludw. 200m. 253 75 253 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Kaschau Oderberg 200wa. 187 — 186 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Lemb. Czern. Jassy 200 173 — 172 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr. 139 — 138 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ na 126 sr. 80wa. — — —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Oest. Nordwstb w. a. 200 sr. 230 — 219 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ lit. B. 200 185 — 184 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Praga-Dux 150 115 50 115 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Rudolfbahn 200 162 — 161 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ na 162 n. 80wa. 73 — 72 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Siebenhilger I. 200 sr. 174 — 173 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Staatsbhn (500 fr.) 200 381 — 380 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Südbhn (Lombard) 200wa. 193 50 193 30		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Süd-nord Verbund. 200m. 175 — 174 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ Sued. l. fr. 500 200wa. 246 25 215 75		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Tramway wiedz. 200 215 75 215 25		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Węg. gal. I. Lupa. 200 160 75 160 25		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ Nordostb. wa. 200 161 50 160 50		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ Ostbhn (128 sr.) 80wa. 115 50 115 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Akcie przemysłowe.		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
Baugesell. alg. oest 80 82 40 82 20		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 85 60
„ Wied. 80 92 50 92 —		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60		Węg. gal. Lupa. 5% 86 75 85 60	86 75 8

